



MIROSŁAW JAROSZ

redaktor wydania

Miesiąc temu w całej Polsce uroczysto świętowano wejście do strefy Schengen. Euroentuzjaści triumfowali, wieszcząc zniesienie granic. Niestety, już pierwsze dni pokazały, że granice to nie tylko ślad na mapie. Dziś widać wyraźnie, że tkwią w przepisach, w ludziach, w przekonaniach... Minie zapewne jeszcze wiele miesięcy, zanim przejazd taksówką między Zgorzelcem a Görlitz nie będzie wyglądał jak w scenariuszach filmów sensacyjnych. O problemach tych piszemy na IV i V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. ŚW. BONIFACEGO w Zgorzelcu
- KONCERT CHARYTATYWNY dla Polaków na Wschodzie
- KOLEJNE SPOTKANIE DUSZPASTERSTWA LUDZI PRACY '90 w Legnicy

Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze SRK DL

## Rodzina Bogiem silna

Te słowa, wypowiedziane kiedyś przez kard. Stefana Wyszyńskiego, były nieformalnym mottem spotkania delegatów Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Legnickiej.

Sobotnie (19.01) spotkanie rozpoczęła uroczysta Msza św. koncelebrowana przez ks. infułata Władysława Bochnaka, delegata biskupa ds. SRK, oraz ks. Dominika Drapiewskiego, diecezjalnego duszpasterza rodzin, asystenta kościelnego SRK. Spotkanie, które odbyło się w siedzibie Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy, zaplanowano jako Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze stowarzyszenia. Dlatego wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób, przedstawicieli Zarządu Diecezjalnego SRK oraz delegatów kół przyparafialnych tego stowarzyszenia.

Homilię ks. Drapiewski poświęcił trwającemu właśnie wtedy Tygodniowi Po-



ROMAN TOMCZAK

**Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze SRK DL odbyło się w sali seminarium duchownego w Legnicy**

wszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan i roli, jaką w dziele ekumenizmu może i powinno odegrać Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Po Mszy św., przypadającej w dniu ingresu do konkatedry zielonogórskiej bpa Stefana Regmunta, ks. Władysław Bochnak podziękował przybyłym za to spotkanie,

podkreślając wagę wspólnej Eucharystii. – Jest ona bowiem źródłem wszelkiego szczęścia i dobra – mówił do zebranych ks. infułata Bochnak.

Po Mszy św. delegaci SRK Diecezji Legnickiej przeszli do sali, gdzie miało odbyć się walne zgromadzenie stowarzyszenia. Każdy z delegatów otrzymał mandat uprawniający do głosowania, oraz mały, drewniany krzyżyk. Ks. Dominik Drapiewski powiedział przed spotkaniem „Gościowi”, że głównym celem stowarzyszenia w tym roku powinno być pogłębianie dotychczasowych osiągnięć. – A jednocześnie zrobić to lepiej, doskonalej, pełniej. Myślę, że rozumie to także Rada Stała Episkopatu Polski ds. Rodziny, bo wszystkie wiosenne sesje duszpasterzy rodzin poświęcone będą Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich – powiedział ks. Drapiewski. A wszystko po to, aby ruch rodzinny był fundamentem, na którym powinna opierać się praca w Kościele.

ANDRZEJ FELAK

## W DUCHU JEDNOŚCI



ROMAN TOMCZAK

W niedzielę (20.01), kończącą Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, w legnickiej katedrze odbyło się nabożeństwo ekumeniczne z udziałem przedstawicieli Kościołów siostrzanych. Nabożeństwu Słowa Bożego, połączonemu z modlitwą o jedność chrześcijan, przewodniczył biskup legnicki Stefan Cichy. Uczestniczyli w nim także ks. Mirosław Drapała, proboszcz parafii greckokatolickiej w Legnicy, ks. Lubomyr Worchacz, proboszcz parafii prawosławnej w Legnicy, oraz pastor Dariusz Madzia, z legnickiej parafii ewangelicko-augsburskiej. „Zebrałiśmy się tutaj, aby zaświadczyć o jedności, która już jest między chrześcijanami”, powiedział we wstępie do nabożeństwa bp Stefan Cichy. ■

Od prawej stoją: ks. Lubomyr Worchacz i pastor Dariusz Madzia. W głębi bp Stefan Cichy

## Z wizytą u wojewody

**BISKUP** legnicki Stefan Cichy wraz z kanclerzem legnickiej kurii ks. Józefem Lisowskim złożyli w piątek (18.01) wizytę wojewodzie dolnośląskiemu Rafałowi Jurkowlaniewi. Było to drugie spotkanie przedstawicieli diecezji legnickiej i województwa, po grudniowej wizycie wojewody Jurkowlaniewa w Legnicy. Podczas wrocławskiego spotkania, które obok stric-

te kurtuazyjnego charakteru, obfitowało także w konkretne tematy, rozmawiano m. in. o sanktuarium w Krzeszowie oraz kwestiach nieruchomości w Legnicy. Rafał Jurkowlaniewicz pełni funkcję wojewody dolnośląskiego od listopada ub. roku. W ubiegłym tygodniu spotkał się także z ks. arcybiskupem wrocławskim Marianem Gołębiewskim.



Biskup Cichy i wojewoda Jurkowlaniewicz rozmawiali m.in. o sanktuarium w Krzeszowie

## Piłki zamiast agresji

**LUBIN.** W ramach programu ministerialnego „Zero tolerancji dla przemocy w szkole”, około 13 tys. piłek przekazała do wszystkich dolnośląskich szkół podstawowych i gimnazjalnych KGHM Polska Miedź. Niektóre mają nawet podpisy zawodników Zagłębia Lubin, prezesa Zagłębia Roberta Pietryszyna oraz prezesa KGHM Krzysztofa Skóry. Jest to pierwsza taka ak-

cja w kraju, która ma zapobiegać zjawisku agresji i przemocy wśród bardzo młodych ludzi. Pomysłodawcą akcji piłkarskiej było kuratorium oświaty. Nie od dziś wiadomo, że sport jest niezwykle pomocny w wychowaniu młodzieży. Jest tą dziedziną, która szybko rozładowuje napięcie, agresję oraz pozwala zdrowo i przyjemnie zagospodarować wolny czas.

## Nowa fabryka

**BOLESŁAWIEC.** Na początku kwietnia ma się tu rozpocząć budowa nowej fabryki. Zainwestuje w nią niemiecki koncern samochodowy Herobiger. W powiecie bolesławieckim w ciągu minionego roku bezrobocie spadło o ponad 4 proc., a jego poziom jest najniższy w całym regionie jeleniogórskim i wynosi 14,4 proc. O pracę jest tu coraz łatwiej. Łącznie w 3 podstrefach ekono-

micznych powiatu bolesławieckiego zatrudnienie znalazło już blisko 5 tys. osób. Obecnie najbardziej poszukiwany zawód to spawacz. Nowy pracodawca będzie więc musiał się liczyć z tym, że aby pozyskać dobrych pracowników, trzeba podnieść im pensje. W kolejce już stoją następni inwestorzy. Dlatego władze Bolesławca dążą do poszerzenia strefy o kolejnych 30 hektarów.

## Pograżają piekarza



Chleb z piekarni pana Gronowskiego, niestety, nie trafi już do ubogich

**LEGNICA.** Kilkanaście miesięcy temu sprawa piekarza Waldemara Gronowskiego obiegła całą Polskę. Urząd skarbowy nakazał mu zapłacić ponad 200 tys. zł podatku VAT od pieczywa oddanego za darmo ubogim. Były to produkty, które nie zeszły ze sklepowych półek. Pan Waldemar był zmuszony zamknąć swoją działalność. Obecnie Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu

oddalił skargi piekarza na decyzję fiskusa. Sąd uzasadniał, że nie zajmuje się aspektami społecznymi, tylko prawnymi, a przekazanie darowizny nawet w najlepszej intencji nie zwalnia z konieczności zapłaty podatku. Waldemar Gronowski zapowiedział, że wnieśnie skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego, mając nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto tymi aspektami się zajmie.

## Teraz Bogatynia

**WŁADZE** tego miasta mają ambicję, aby gmina mogła posługiwać się emblematem „Teraz Polska”. W tym celu UMiG Bogatynia wystartuje w konkursie o przyznanie Polskiego Godła Promocyjnego. Tym najbardziej znanym znakiem promocyjnym w Polsce posługiwać się można już od przeszło 17 lat, jednak dla gmin taka możliwość pojawiła się dopiero po raz drugi. W zeszłym roku po raz pierwszy biało-czerwony znak otrzymało 9 gmin. Kryteria ocen zostały dostosowane do charakteru administracyjnego oraz wielkości gminy i zostały pogrupowane w następujące kategorie: polityka inwestycyjna gminy, dostęp do infrastruktury technicznej, sposoby realizacji polityki społecznej, organizacja i forma zarządzania.



Laureaci mają prawo do używania Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska” przez okres 12 miesięcy, z możliwością przedłużenia na kolejny okres. W razie wygranej godło „Teraz Polska” będzie mogło pojawić się m.in. na budynku UMiG, obok nazwy gminy, czy na tablicach drogowych informujących o wjeździe na teren Bogatyni. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w maju.

Rejonowe spotkanie integracyjne z osobami niepełnosprawnymi w Bogatyni

# Potrzebni sobie nawzajem

Kilkadziesiąt osób, opiekunów i osób niepełnosprawnych uczestniczyło w dniu skupienia, organizowanym po raz kolejny w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. koncelebrowana przez wszystkich prezbiterów dekanatu bogatyńskiego. Czwartkowej (17.01) koncelebrze i całemu spotkaniu przewodniczył ks. dr Marek Mendyk, dyrektor wydziału katechetycznego legnickiej kurii biskupiej. On też wygłosił do licznie zebranych w świątyni wiernych homilię, w której podkreślił potrzebę opieki nad osobami niepełnosprawnymi jako drogi pełnej prawdziwej miłości bliźniego. – Osoba niepełnosprawna potrzebuje osoby zdrowej. Ale i osoba zdrowa potrzebuje osoby niepełnosprawnej – mówił w swoim kazaniu ks. Mendyk.

## Daleki, a wciąż bliski

Podczas Mszy św. obecni byli także przedstawiciele bogatyńskich władz samorządowych, pracownicy BOT Turów, opieki społecznej oraz wolontariusze. Do wszystkich uczestników spotkania specjalny list wystosował biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt, który przez wiele lat swojego duszpasterzowania, jako biskup pomocniczy diecezji legnickiej, znany był z wielkiego zaangażowania w pracę z osobami niepełnosprawnymi. Podczas organizowanych przez bp. Regmunta niezliczonych bali, spotkań integracyjnych czy opłatkowych, rodziła się miłość diecezjan do tego duszpasterza, który pomógł wielu niepełnosprawnym uwierzyć w siebie i dodawał

**Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Sprawni niepełnosprawnym, i niepełnosprawni sprawnym – usłyszeli podczas Mszy św. w Bogatyni wolontariusze i niepełnosprawni**



ROMAN TOPIECZAK

sił ich opiekunom – rodzinom i wolontariuszom. Dlatego nikt nie był zaskoczony słowami bp. Regmunta, który pisał do zgromadzonych w bogatyńskim kościele: „Każde spotkanie z Wami było dla mnie spotkaniem z Chrystusem, który zamieszkuje w drugim człowieku”.

**Ks. Marek Mendyk obdzielił opłatkiem kilkadziesiąt osób. Sam też odebrał całe mnóstwo serdecznych życzeń**

## Kruchy opłatek, trwałe życzenia

Nastrój miłości, pojednania i wdzięczności Bogu za każdy

dzień, który jest Jego darem, towarzyszył także drugiej części rejonowego spotkania integracyjnego w Bogatyni. Jego głównym elementem był opłatek, przy którego łamaniu padały życzenia prosto z serca i padały sobie w ramiona osoby zdrowe i niepełnosprawne. Ten opłatek to także dar bp. Stefana Regmunta przekazany – nadal mu przecież drogim – bogatyńskim parafianom. Ponad pół godziny potrzebowali wszyscy, którzy spotkali się w sali Jubilata, aby móc wypowiedzieć



wszystkie przygotowane wcześniej powinszowania, serdeczności i nadzieje, i obdarować nimi każdego, bez wyjątku. Nie zabrakło kołęd i wspaniale zaprezentowanego przez podopiecznych bogatyńskiego Domu Dniennego Pobytu programu słowno-muzycznego.

## Współpraca popłaca

Osobą, która podczas czwartkowej uroczystości pociągała za wszystkie sznurki, była postać tyłuż zasłużona dla bogatyńskiego wolontariatu niepełnosprawnych, co niezastąpiona w swoich wszechstronnych działaniach społecznych. Emilia Kurzątkowska od ćwierćwiecza działa w dekanacie bogatyńskim na rzecz niepełnosprawnych. Jest założycielką i przewodniczącą Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo. Jest niemal tak samo znana w Bogatyni jak ks. dziekan Maciej Wesołowski. – Udało nam się od niedawna, we współpracy z księdzem dziekanem, poszerzyć zakres naszej pomocy niepełnosprawnym. Pomagamy teraz nie tylko dzieciom i młodzieży, ale także niepełnosprawnym dorosłym. Wiele z naszych planów i zamierzeń nie udało się zrealizować, gdyby nie pomoc gminy, na którą także zawsze mogliśmy liczyć – powiedziała Emilia Kurzątkowska. – Staramy się zawsze, w miarę możliwości, pomagać niepełnosprawnym z naszej gminy – mówi Andrzej Grzmielewicz, burmistrz Bogatyni. – Dzięki współpracy z panią Kurzątkowską i księdzem Wesołowskim dofinansowujemy wiele pozytywnych inicjatyw, takich jak wycieczki czy letnie wyjazdy wakacyjne – dodaje.

Pełna po brzegi sala Jubilata wypełniona była w ten czwartkowy, mroźny wieczór nie tylko szczęśliwymi ludźmi. Pełna była także roziskrzonych oczu, uśmiechniętych ramion i tego specyficznego, ciepłego światła, płynącego wprost z każdego serca.

**MIKOŁAJ PLANK**

Niemiecka policja  
permanentnie kontroluje  
polskie taksówki.  
Kierowcy ze Zgorzelca  
twierdzą, że są wtedy  
traktowani jak  
kryminaliści.

tekst i zdjęcia  
**ROMAN TOMCZAK**

Zgorzelec jest jednym z kilku polskich miast, przez które przebiega polsko-niemiecka granica. To położenie determinowało przez kilkanaście lat szybsze niż gdzie indziej i rozleglejsze niż oficjalne porozumienia pomiędzy Polakami i Niemcami. Zrazu opierające się jedynie na pobudkach handlowych, z czasem kontakty wzbogacały się także o wymianę idei, myśli, kultury. Jak się wydawało, takie zbliżenie potrzebne było, i jest nadal, każdej ze stron. W kontekście tych założeń, wejście Polski do tzw. Strefy Schengen było dla mieszkańców Zgorzelca sformalizowaniem i tak od dawna istniejącego status quo. Jednak to właśnie Schengen ujawniło pierwsze rysy na nieskazitelnym dotąd wizerunku współpracy transgranicznej obu miast. Na pierwszy ogień poszli taksówkarze.

### Proces za kurs

„Skandal!” – to słowo można najczęściej usłyszeć od właścicieli zgorzeleckich taksówek i busów przewożących na co dzień pasażerów w obie strony Nysy Łużyckiej. Skandal ma polegać m.in. na notorycznym i konsekwentnie realizowanym procederze bezpodstawnego, ich zdaniem, zatrzymywania i przeszukiwania zgorzeleckich taksówek na terenie Görlitz i innych dolnosaskońskich miast. Do tego, jak zapewniają kierowcy, dochodzi

rewizja i kontrola dokumentów. U pasażerów i kierowcy. – Nie dalej jak dziś wiozłem pasażerkę do Görlitz. Zaraz, jak tylko przekroczyłem granicę, zaczęła jechać za nami „polizei”. Po przejechaniu kilometra, zaświecili koguta i zatrzymali taksówkę. Kazali wysiąść z auta mnie i pasażerce. Sprawdzili bagażnik i nasze dokumenty. Nie wyjaśniając ani słowa, zwrócili papiery i odjechali – opowiada „Gościowi” jeden z taksówkarzy. Nie chce podawać nazwiska, jak wszyscy inni kierowcy, z którymi rozmawialiśmy.

Od innego szofera dowiedzieliśmy się, że nasz poprzedni rozmówca i tak miał szczęście. – Kolega czeka teraz na proces w Niemczech za to, że zgodził się na kurs do Niemiec z Ukrainką, która nie miała ważnej wizy. A skąd on miał wiedzieć, czy ta Ukrainka i czy ma wizę?! – pytają retorycznie dwaj inni taksówkarze. Retorycznie, bo, według polskich przepisów, tylko służbom mundurowym wolno legitymować podróżnych. – Trzymali go 15 godzin na posterunku 30 kilometrów od granicy! Na koniec zarekwirowali „dla potrzeb śledztwa” 1000 euro, które klientka zapłaciła mu za kurs. Teraz czeka na sprawę karną – mówią rozżaleni zgorzeleccy taksówkarze.

### Taxi nie, autobus tak

Kierowcy zgorzeleckich busów nie wiedzą, jak zakończy się sprawa oskarżonego kolegi. Bo, zdaniem niemieckiej policji, każdy, w kogo samochodzie przewożona jest nielegalnie osoba bez wizy, jest traktowany jak współorganizator przemytu. Jest jednak kilka rzeczy, które kierowcy wiedzą na pewno. – Niech pan wsiądzie ze

Zgorzeleccy taksówkarze i kierowcy

# Taryfa wcale



mną i pojedziemy teraz do Görlitz. Gwarantuję, że nie przejeździemy pięciu kilometrów i zatrzyma nas policja – chce się założyć taksówkarz. – Sposób, w jaki nas potem potraktują, przypomina sceny z filmów: kajdanki, przeszukania, konfiskata pieniędzy i dokumentów – rzuca bezsilnie jeden z nich. Taksów-

karze są także jednomyślni co do tego, że jeśli ich kolega zostanie uznany przez niemiecki sąd winnym współudziału w nielegalnym przemyśle, wystąpią z protestem. Nie pojedynczo, ale jako zorganizowana grupa. Do kogo? Tego jeszcze nie wiedzą. Na wyrażoną przez nas wątpliwość, czy aby na pewno wszy-



cy busów czują się dyskryminowani

# e nie ulgowa



**Komunikacja miejska pomiędzy Zgorzelcem i Görlitz funkcjonuje od 1995 roku. Dziś jest tam jedynym środkiem transportu publicznego niekontrolowanym przez policję niemiecką**

kilku euro od jakiegoś prze- mytnika – za- pewnia pierw- szy taksów- karz. Niektó- rzy kierowcy twierdzą, że policja niemie- cka specjal- nie utrudnia im pracę, bo w Görlitz jest zarejestrowa- nych dziesięć

razy mniej taksówek niż w dużo mniejszym Zgorzelcu.

Znamienne, że autobusy komunikacji miejskiej, kursujące pomiędzy Zgorzelcem i Görlitz od 13 lat, nawet w cza- sach przed wejściem Polski do Unii Europejskiej kontrolowa- ne były przez niemiecką poli- cję bardzo rzadko. Kontrole były wyrwykowe, polegały na wejściu do autobusu policjan- ta i jednym rzucie oka na pasa- żerów. Żadnych kontroli, żad- nych konfiskat. Tym bardziej więc teraz, kiedy zniknęły po- sterunki graniczne, autobusów nikt nie kontroluje. Tylko auto- busów...

szy taksówkarze są tak niewin- ni, jak opisują ich koledzy, spo- tykamy się najpierw z obrażony- mi minami, później sylabizowa- nym logicznie wywodem: – Pa- nie, jeżdżę na taksówce 26 lat. Znam tych ludzi jak siebie sa- mego. Nigdy nie uwierzę, żeby ktoś zaryzykował swój zawód, samochód, i co tam jeszcze, dla

## Vacatio legis

Mimo że o protestach tak- sówkarzy w Zgorzelcu mówią i piszą dolnośląskie media, Rado- sław Baranowski, zastępca bur- mistrza Zgorzelca, dowiedział się o tej sprawie od nas. – Je- śli to prawda, to myślę, że po- wodem takiej aktywności niemieckiej policji w stosunku do taksówkarzy mogą być ich we- wnętrzne przepisy, które we- szły w życie po wejściu Polski do strefy Schengen – zastana- wia się Radosław Baranowski. – Niemniej, jakie by one nie by- ły, w żadnym stopniu nie doty- czą one zgorzeleckiego samo- rządu. Dlatego nic konkretnego w tej sprawie nie umiem powie- dzieć. Chyba tylko tyle, że tak- sówkarze i kierowcy busów mu- szą pamiętać, że choć zniknęły punkty kontroli granicznej, to same granice nie – dodaje.

Mimo tej deklaracji, być może niedługo ta sprawa bę- dzie dotyczyć także i ratusza, bo taksówkarze zapowiadają wniesienie tej, bulwersującej dla nich sprawy, do porządku obrad jednej z najbliższych se- sji rady miejskiej. Przekonują także, że ich kłopoty z niemie- cką policją nie są odosobnio- ne, bo jeszcze większe proble- my mają ich koledzy ze Słubic. W obu transgranicznych mia- stach zacząć się one miały kil- ka dni po zniesieniu kontroli granicznych pomiędzy Polską i Niemcami, czyli po 21 grud- nia. – Dali nam takie vacatio legis, bo to święta, na- stępnie Nowy Rok. Ale póź- niej: huzia! Na każ- dym niemie- ckim dworcu są teraz pa- trole z psami,

a jeszcze ludzie mówią, że niemiecka policja we wschodnich landach podniosła etatowe za- trudnienie o 20 procent – za- pewnia jeden z taksówkarzy.

Kapitan Joanna Woźniak, rzecznik prasowy Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej w Lubaniu, twierdzi, że zwięk- szenie etatów to normalna procedura w kontekście znik- nięcia kontroli na granicach. Także polskich funkcjonariuszy granicznych widać teraz czę- ściej niż dotychczas, bo patrolu- ją drogi dojazdowe do granicy. – Nie wiem, czy w przypadku polskich taksówkarzy ich za- robkowych wyjazdów do Niemiec nie regulują jakieś nowe przepisy, którym z niewiedzy nie podporządkowali się nie- którzy z nich – mówi.

Jednak jeśli tak rzeczywi- ście jest, to musiałyby to być dość drakońskie prawa, sko- ro każą zakuwać w kajdanki i obarczać kierowców współod- powiedzialnością za przemyt nielegalnych imigrantów. Ża- den szofer nie ma ani prawa, ani też ochoty do legitymowa- nia swoich klientów. – W przy- padku, gdyby polski patrol graniczny zatrzymał niemieckiego czy polskiego taksówkarza, a w jego pojeździe ujawniono- by osobę bez ważnej wizy, to kierowca taki zostałby jedy- nie zatrzymany przez nas ja- ko świadek, a nie oskarżony – komentuje informację o za- trzymaniu polskiego taksów- karza w Niemczech kpt. Joan- na Woźniak.

## Za żadne skarby!

Sprawa rzekomo dyskrymi- nowanych przez niemiecką poli- cję zgorzeleckich taksówka- rzy zdaje się mieć rozwojowy charakter. Jak oceniają sami za- interesowani, ilość kursów do Görlitz spadła od początku te- go roku o ok. 60 proc. Mało kto z nich zgadza się teraz na nawet dobrze płatny kurs do Görlitz, Kamenz czy Chemnitz, bo może on skończyć się po- ważnymi kłopotami. A te ozna- czają straty nie tylko dla sa- mych kierowców, ale w konse- kwencji także dla zgorzeleckie- go magistratu, gdzie spływają ich podatki. ■

**Od stycznia tego roku niemiecka policja zatrzymała do kontroli kilkadziesiąt zgorzeleckich taksówek. W kilku z nich wykryto osoby bez ważnej wizy**



Najstarszy prywatny browar na świecie wystawiony na sprzedaż

# Legendę w dobre ręce oddam...

Browar Śląski 1209, kilkusetletnia duma Lwówka Śląskiego i jeden z najbardziej znanych w Europie zabytków kultury materialnej, czeka na właściciela.

Właśnie ogłoszono przetarg.

O kłopotach nękających Wolfganga Bauera, ostatniego właściciela lwóweckiego browaru, pisaliśmy na łamach „Gościa” legnickiego” w marcu ub. roku (nr 9), kiedy z okna browaru smutno powiewał biały transparent z napisem „Strajk”. Jak pamiętamy, strajkował wtedy... właściciel browaru. – To był mój rozpaczliwy protest przeciwko sytuacji, jaka wytworzyła się na regionalnym rynku browarniczym w Polsce oraz przeciwko podejrzanemu bezsilności władz samorządowych – mówi „Gościowi” Wolfgang Bauer, który teraz przebywa w Niemczech. – One w żaden sposób nie chciały pomóc w ratowaniu browaru. Jak widać, moje zabiegi nic nie dały – ubolewa W. Bauer.

Władze samorządowe jednak cały czas podkreślały, że nie-



ROMAN TOMCZAK

raz spotykały się z Bauerem, by pomóc mu w jego – najczęściej finansowych – kłopotach i niejednokrotnie zgadzały się umarzać lub odraczać jego zobowiązania wobec gminy. Faktem jest, że kłopoty finansowe browaru pojawiły się, kiedy Ba-

**Ostatniemu właścicielowi nie udało się uratować Browaru Śląskiego 1209 przed plajtą. Czy znajdzie się ktoś, kto przywróci mu dawną świetność?**

uer już zalegał z podatkiem akcyzowym wobec Urzędu Celnego. Wysokość zobowiązania w ciągu kilku lat urosła do monstrualnych rozmiarów 4 mln zł. Browar nie mógł unieść takiego ciężaru, tym bardziej że w ciągu ostatnich trzech lat

sprzedaż wysokogatunkowego piwa z Lwówka Śl. dramatycznie spadała. Do dziś wśród lwówczan trwają spory, kto był odpowiedzialny za zamknięcie browaru: sam Bauer, władze samorządowe czy regionalni odbiorcy, którzy nie chcieli zamać „lwóweckiego” nawet do sklepów w mieście.

Browar wystawiono w przetargu za 2,5 mln złotych. To niewiele, zważając na jego historyczną przeszłość (założył go książę śląski Henryk Brodaty, mąż św. Jadwigi), dobrze zachowane budynki oraz gotową do działania linię produkcyjną. Sporo, jeśli pomyśli się o pracy, jaką należy włożyć, aby browar mógł jak za dawnych lat produkować tysiące litrów piwa dziennie i aby miał gdzie sprzedawać. Piwa, które ma na swoim koncie aktualne tytuły najlepszego na świecie w swoich kategoriach. Przetarg na sprzedaż browaru odbędzie się 5 lutego. Do chwili oddania tego numeru GN do druku nie wpłynęła jeszcze żadna oferta.

**ROMAN TOMCZAK**

O tym się mówi w Legnicy

## Ostateczne rozwiązanie?

Legnicki radny Michał Huzarski miał zaproponować ubezwłasnowolnienie osób niepełnosprawnych i przejęcie ich majątków przez gminę.

Pomysł radnego SLD sprowokował wiele prasowych artykułów i jeszcze więcej emocji, głównie negatywnych. Nie brakuje jednak głosów obojętnego przyzwolenia lub nawet otwartego poparcia dla rzekomych projektów radnego Huzarskiego.

Pomysł powstał, jak mówią świadkowie, ad hoc, podczas jednego z posiedzeń legnickiej Rady Miejskiej. – Na pytanie Grażyny Sokółowskiej (rzeczniczki praw pacjentów szpitala w Legni-

cy – A.F.), w jaki sposób powinno się pomóc osobom bezdomnym i samotnym w Legnicy, Michałowi Huzarskiemu wyrwało się: „A może by te osoby po prostu ubezwłasnowolnić”? – opowiada legnickiemu „Gościowi” jedna z radnych, biorących udział w sesji. – Ciekawe było to, że zdecydowana większość obecnych na posiedzeniu radnych przyjęła tę wypowiedź milczeniem, znaczącym bardziej aprobatę niż zażenowanie lub otwarty sprzeciw – dodaje pragnąca zachować anonimowość radna.

Regionalna i ogólnopolska prasa szybko podchwyciła kontrowersyjną wypowiedź. Dziennik napisał, że radny Huzarski

proponował „ubezwłasnowolnić, przekazać do domu opieki społecznej. Mieszkania i pozostały majątek przekazać na rzecz gminy, po czym sprzedać”. Legnickie blogi internetowe zawrzały. Można się było z nich dowiedzieć, że radny, na co dzień wicedyrektor ds. finansowych legnickiego szpitala, chciał, aby „opiekę nad niepełnosprawnymi przejął Dom Pomocy Społecznej w Legnicy, a nie, jak dotychczas, kilkudziesięciu pracowników społecznych, odwiedzających niepełnosprawnych w domach”. – Szpital zyskałby na tym wolne łóżka i możliwość zarabiania na pełnopłatnych zabiegach – komen-

tuje jeden z internautów. Radny Huzarski przekonuje teraz, że miał na myśli nie niepełnosprawnych, ale osoby zagrażające samym sobie. – Są ludzie, o których przyszłości powinien decydować sąd – wyjaśnia radny. – Alkoholicy, osoby psychicznie chore, które nie potrafią o siebie zadbać, zagrażają sobie i innym – dodaje na łamach lokalnej prasy.

Nie udało nam się uzyskać komentarza władz miejskich Legnicy, dotyczących tej sprawy. Dowiedzieliśmy się tylko, że ma znaleźć się w porządku obrad jednego z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

**ANDRZEJ FELAK**

Jasełka w Biedrzychowicach

# Mali aktorzy – wielka sprawa

Jasełka to nie tylko tradycyjny bożonarodzeniowy teatrzyk, ale również okazja do spotkania pokoleń i przekazania ważnych prawd w prosty sposób.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Biedrzychowicach co roku organizują bożonarodzeniowe widowisko w swojej szkole i w swoim kościele. W tym roku uczniowie z Biedrzychowic zaprezentowali także swoje jasełka chorem i starszym z Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Gryfowie Śląskim i Gminnego Ośrodka Kultury dla emerytów i rencistów w Olszynie. Jak zapewniają widzowie, sprawiali im tym przedstawieniem bardzo wiele radości.

– Szkoda, że na występy poza szkołą nie mogliśmy zabrać



ARCH. SZKOŁY W BIEDRZYCHOWICACH

przepięknej dekoracji – żałuje Ewa Puzyniak, wychowawczyni II klasy, która przygotowała tegoroczne jasełka. – W przygotowanie tych dekoracji dzieci co roku wkładają wiele serca

**Mali aktorzy zyskali wielkie uznanie mieszkańców Biedrzychowic, i nie tylko**

– dodaje katecheta Janina Soroczyńska.

Jednak najważniejszym dla młodych aktorów z Biedrzychowic był tradycyjny występ we własnym kościele parafialnym pw. św. Anto-

niego. W pierwszej części jasełek młodzi aktorzy przedstawili dzieje narodzin Zbawiciela. Śpiewano kolędy, kłaniali się pasterze i królowie, a w zachwyt wszystkich wprowadzili tańczący aniołowie.

Najważniejsze było jednak przesłanie jasełek: w Betlejem narodził się Zbawiciel, który przyszedł na ziemię, aby zbawić wszystkich ludzi, otwierając im bramę do nieba. W drugiej części dzieci tę ważną prawdę pokazały w prosty sposób.

– Przez niebiańską bramę chcieli wejść różni ludzie – opowiada Janina Soroczyńska. – Wszyscy przedstawili św. Piotrowi swoje „zasługi”, ale Klucznik za każdym razem znajdował w „Księdze życia” wiele braków i nikt nie mógł przekroczyć bram nieba.

**MIROSLAW JAROSZ**

## Zapraszamy

### ■ REKOLEKCJE ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM DIE-CEZJI LEGNICKIEJ – ZIMA 2008.

Termin: 09–14 LUTEGO. Temat: „Charyzmaty jako dary Ducha Świętego w Odnowie w Duchu Świętym”. Koszt rekolekcji: 170 zł. Przyjazd: sobota 9 LUTEGO do godz. 17.00. Rozjazd: zakończenie w czwartek 14 lutego po obiedzie. Miejsce: Rakowice Wielkie, Zespół Szkół Ekonomicznych. Zgłoszenia prosimy kierować do ks. Jarosława Świącickiego, parafia św. Michała, pl. Kościelny 2, 59-100 Polkowice, tel. 605 652 173, e-mail: jaroslaw.swiecicki@interia.pl.

Uwaga – należy wziąć ze sobą: Pismo Święte, zeszyt do notatek, poszewki na pościel, prześcieradło, (śpiwór), karimatę (do siedzenia), miękkie obuwie na salę gimnastyczną.

■ **DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO** 2 LUTEGO, godz. 12.00, Msza św. w katedrze legnickiej (Święto Ofiarowania Pańskiego).

■ **SESJA PLENARNA I SYNO- DU DIECEZJI LEGNICKIEJ.**

9 LUTEGO, godz. 9.00, Msza św. w kościele pw. Matki Bożej Królowej

Polski w Legnicy. Początek sesji godz. 10.30, Aula Synodalna w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy.

### ■ NIEDZIELNE PORANKI MUZYCZNE

pt. „Muzyka w szkocką kratkę”. 3 LUTEGO, godz. 10.00, Sala Koncertowa Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Wykonawcy: Przemysław Wawrzyniak (dudy szkockie, flety tin whistle & low whistle, bodhran irlandzki, bęben obręczowy), Wojciech Jurgiel (akordeon guzikowy), Tomasz Urban (skrzypce), Joanna Moryc i Przemysław Wawrzyniak (prowadzenie). Informacje tel. 075 75 381 68.

### ■ XV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL GWIAZDY PRO- MUJĄ

8–19 LUTEGO 2008. 8 LUTEGO, Kwartet Wilanów. W programie: Karol Szymanowski – II Kwartet smyczkowy op. 56, Rafał Janiak – Symfonia, Piotr Tabakiernik – Felieton, Stanisław Moryto – Muzyka koncertująca na kwartet i orkiestrę.

– 9 LUTEGO, Kwartet Klarinetowy Hevelius Gdańskiej Akademii

Muzycznej im. S. Moniuszki. W programie: Wolfgang Amadeus Mozart – Czarodziejski flet – fragmenty, Bernhard Crusell – Kwartet Es-dur op. 2 nr 1, Jean Francaix – Petit Quatuor, Astor Piazzolla – Historia Tanga.

– 11 LUTEGO, Zbigniew Raubo i Michał Kryworuczko – fortepian. W programie: Siergiej Rachmaninow – II Sonata b-moll op. 36 (II wersja), Franciszek Liszt – Sonata h-moll, Johannes Brahms – Tańce węgierskie.

– 12 LUTEGO, Kaja Danczowska – skrzypce, Justyna Danczowska – fortepian. W programie: Johannes Brahms – III Sonata skrzypcowa d-moll op. 108, Cesar Franck – Sonata A-dur.

– 13 LUTEGO, Roman Siwek i Robert Żelazko – puzon, Agnieszka Kopacka – fortepian. W programie: Leopold Mozart – Koncert na puzon altowy, Robert Schumann – Three Romances na puzon i fortepian, Christian Lindberg – Joe Jack Binglebandit na puzon solo.

– 15 LUTEGO, Koncert pod patronatem Dyrektora Filharmonii Narodowej prof. Antoniego Wita. W programie: Camille Saint-Saëns

– I Koncert wiolonczelowy a-moll op. 33, Eduard Lalo – Koncert wiolonczelowy, Joseph Haydn – Koncert wiolonczelowy D-dur.

– 17 LUTEGO, Zespół Muzyki Dawnej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. W programie: Antonio Bononcini – Stabat Mater.

– 19 LUTEGO, Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej, Kang-il Lee (Korea Południowa) – dyrygent, Seo Kyeong-Yeon (Korea Południowa) – fortepian. W programie: Dymitr Szostakowicz – Koncert fortepianowy c-moll nr 1, Georges Bizet – I Symfonia C-dur, Choi Seung-Hyun – Arirang.

Początek wszystkich koncertów o godz. 19.00 w Sali Koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze, informacje tel. (075) 75 381 75.

### ■ XV OGÓLNOPOLSKIE WARSZTATY MUZYCZNE

9–11 LUTEGO. Instrumenty: skrzypce, altówka, klarnet, wiolonczela, fortepian, puzon, tuba. Organizacja i Biuro Warsztatów: Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st., im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze, tel. (075) 75 223 30. ■

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Jaworze

## Jak niemowlę

To jedna z dwóch najmłodszych parafii w diecezji legnickiej. Ma zaledwie dwa miesiące. Jednak jest duża szansa, że za kilka lat wspólnota się rozrośnie.

Samodzielny ośrodek duszpasterski zaczął tu działać w lipcu ubiegłego roku. Jednak dopiero dekret biskupa z 25 listopada 2007 utworzył nową parafię. W jej obrębie znalazła się część miasta, dawniej zwana Starym Jaworem. Parafia liczy 1700 osób, jednak ma szansę na rozwój, ponieważ w okolicy powstają szybko osiedla domów jednorodzinnych.

## Dobry jak chleb

Jawor od wielu lat kojarzony jest z międzynarodowymi targami chleba. Stąd wybór patrona – św. Brata Alberta Chmielowskiego, którego także kojarzy się z chlebem.

Młoda parafia wymaga szczególnej opieki. Otacza nią całą wspólnotę ks. Zbigniew Tracz, poprzedni proboszcz tego miejsca. – Jestem wdzięczny ks. Zbigniewowi za tę pomoc, bo początki są zawsze trudne – mówi nowy proboszcz ks. Grzegorz Pawlak. – Nie mamy nawet własnego kościoła, a jedynie kaplicę pw. św. Maksymiliana Kolbego – wyjaśnia.

Historia jej powstania jest ciekawa. Za czasów niemieckich była to jedynie stodoła, którą po woj-

nie przerobiono na kaplicę. Jednym z pierwszych posunięć nowego proboszcza było jej odnowienie. – Pozytywnie zaskoczyła mnie postawa tutejszych mieszkańców, którzy bardzo chętnie angażowali się w prace i śledzili ich postęp – mówi ks. Grzegorz. – To dzieło dało też nadzieję, że uda się stworzyć nową parafię.

## Nowe serce

W przyszłości kaplica św. Maksymiliana będzie pełniła tylko funkcje pomocnicze. Prawdziwym sercem parafii będzie kościół, który stanie w okolicy nowo powstającego osiedla mieszkaniowego. – Taka budowa jest dużym wyzwaniem – mówi proboszcz. – Nie będziemy oczywiście budowali wielkiej świątyni, tylko skromny kościółek, z pomieszczeniem na kancelarię i plebanię oraz salą, w której będziemy mogli rozwinąć działalność duszpasterską. Dostrzegam tu dużą potrzebę takiej działalności. Szczególnie potrzebują jej dzieci i młodzież, na którą czyhają zagrożenia, np. w postaci sekt.

## Proboszcz na płycie

Już po pierwszych ogłoszeniach do szkoły parafialnej zapisało się około 20 dziewcząt. Pojawiło się też 10 nowych ministrantów. Proboszcz ma również plany utworzenia kółka gitarowego. Na razie ze względu na



MIROSLAW JAROSZ

brak pomieszczeń i czasu musiał wstrzymać się z realizacją pomysłu, jednak na pewno z niego nie zrezygnuje.

Budowa kościoła wymaga sporych funduszy, które niełatwo będzie pozyskać w małej parafii. Dlatego ks. Grzegorz stara się zdobywać je również samodzielnie, np. przez głoszenie licznych rekolekcji, a nawet wydawanie płyt z muzyką.

– Zamiłowanie do muzyki mam od dziecka – mówi proboszcz. – Jeżeli tylko mogę, grywam na organach, a czasami występuję na koncertach wraz z zespołem.

Dotychczas udało mu się wydać 7 płyt z muzyką religijną, na których znalazły się przede wszystkim piosenki pielgrzymkowe i związane z kolejnymi okresami roku liturgicznego.

Nikt dzisiaj nie wie, kiedy powstanie nowy kościół. Życzymy zatem powodzenia w budowaniu.

MIROSLAW JAROSZ



## KS. GRZEGORZ PAWLAK

Urodził się w 1967 r. w Żarowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1993 r. w Legnicy. Jako wikary pracował na parafiach w Lubomierzu, Świerzawie i Wałbrzychu. W ubiegłym roku, z chwilą utworzenia nowej parafii w Jaworze, został jej proboszczem.

Tymczasowo funkcje kościoła parafialnego pełni kaplica św. Maksymiliana

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Budowę parafii trzeba zacząć od zajęcia się ludźmi i tworzenia Kościoła duchowego. Jeżeli to się uda, kolejne rzeczy przyjdą same. Ja zacząłem od najmłodszych. Cieszę się, że na nabożeństwa różańcowe i ratnie przychodziło codziennie prawie 40 dzieci. To dobry znak na przyszłość. Dzięki dzieciom w kościele zaczynają się pojawiać również coraz liczniej ich rodzice.

Głosy tutejszych mieszkańców na temat utworzenia nowej parafii były różne. Szczególnie na początku było wiele pytań, po co nowy kościół. Jednak Pan Jezus pobłogosławił i w ciągu kilku tygodni nastąpiła zmiana, teraz pytają się, kiedy zaczynamy budowę. Pozostała jeszcze niewielka grupa przeciwników, jednak zawsze są tacy, którym rozwój Kościoła nie będzie się podobał. Na szczęście osób przychylonych parafii zdecydowanie przybywa. Widzę to nawet po frekwencji na Mszach. Teraz kościół jest pełen. Ludzie zaczynają się identyfikować ze swoją parafią i tu przychodzą na niedzielną Eucharystię. A jeżeli są ludzie, to wszystko się uda. Mam takie przekonanie, gdybym go nie miał, to bym nie zaczynał tego dzieła

## Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w dni powszednie: 17.00
- Msze św. w niedziele: 9.00, 10.30 (12.00 – tylko pierwsza niedziela miesiąca)

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: pl. kard. Stefana Wyszyńskiego 1, 59-220 Legnica, tel. 0664 006 672, 0664 006 673

Redagują: Mirosław Jarosz, Roman Tomczak – dyrektor oddziału